

Przetrzymanie przez 30 dni w tymczasowym areszcie dla nieletnich 12-letniego chłopca cierpiącego na nadpobudliwość ruchową (ADHD)

Blochin przeciwko Rosji (wyrok – 23 marca 2016 r., Wielka Izba, skarga nr 47152/06 – przyjęta do rozpatrzenia na wniosek rządu)

Ivan Błochin z Nowosybirsk 3 stycznia 2005 r. został zatrzymany i doprowadzony na posterunek policji, gdzie został przesłuchany z zarzutem dokonania wymuszenia na dziewięcioletnim dziecku z sąsiedztwa. Twierdził, że pod naciskiem policjanta podpisał oświadczenie o przyznaniu się, z którego się wycofał zaraz po przybyciu na posterunek jego dziadka, który był jego opiekunem. Miał wtedy 12 lat i cierpiał na nadpobudliwość ruchową oraz nietrzymanie moczu. Wcześniej już kilkakrotnie były wszczynane wobec niego postępowania wyjaśniające w związku z zarzutami rabunków i wymuszeń. Był jednak za młody, aby mógł odpowiadać karnie. W grudniu 2004 r. i styczniu 2005 r., był badany przez dwóch lekarzy specjalistów, którzy przepisali mu leki i zalecili regularne konsultacje u neurologa i psychiatry. Organy ścigania uznały – w oparciu o jego przyznanie się oraz oświadczenia pokrzywdzonego chłopca i jego matki – że jego działania zawierały znamiona przestępstwa wymuszenia, ale – ponieważ nie osiągnął wieku pozwalającego na odpowiedzialność karną - nie mógł być ścigany. 21 lutego 2005 r. sąd rejonowy zarządził jednak umieszczenie go na 30 dni w areszcie tymczasowym dla nieletnich w celu „skorygowania jego zachowania”. Sąd stwierdził, że fakt przestępstwa został potwierdzony oświadczeniami chłopca i jego matki, jak również przyznaniem się Błochina. Jeszcze tego samego dnia znalazł się w ośrodku. Na skutek apelacji dziadka – który stwierdził m.in., że pozbawienie wolności jego wnuka było bezprawne i niezgodne z jego stanem zdrowia – sąd okręgowy uchylił postanowienie z marca 2005 r. W maju 2006 r. ten sam sąd jednak ponownie zbadał tę sprawę i zmienił zdanie, uznając, że postanowienie było jednak zgodne z prawem. Po zwolnieniu z ośrodka po 30 dniach Błochin został zabrany do szpitala, gdzie leczono go na zaburzenia nerwowe i nadpobudliwość ruchową. Twierdził, że w ośrodku nie był leczony, miał ograniczony dostęp do toalety, w rezultacie czego miał bóle pęcherza i czuł się poniżony, cierpiał bowiem na nietrzymanie moczu. Nieletni umieszczeni w ośrodku przebywali przez cały dzień w obszernym pomieszczeniu, rzadko mogąc wyjść na zewnątrz. Byli karani zbiorowo. Dwa razy w tygodniu odbywały się lekcje matematyki i gramatyki rosyjskiej dla grupy 20 dzieci w różnym wieku na rozmaitych poziomach edukacji w jednej klasie.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3 Konwencji, Błochin zarzucił, że warunki w areszcie tymczasowym dla nieletnich były nieludzkie i nie miał tam właściwej opieki medycznej. Twierdził również, że jego pozbawienie wolności oznaczało naruszenie art. 5 ust. 1. Na podstawie art. 6 ust. 1 i 3 zarzucił, że postępowanie przeciwko niemu było nierzetelne, ponieważ był przesłuchiwany przez policję pod nieobecność opiekuna, adwokata lub nauczyciela, nie mógł zadać pytań świadkom, których zeznania stanowiły jedyny dowód przeciwko niemu.

14 listopada 2013 r., Izba (Sekcja I) wydała w tej sprawie wyrok, orzekając jednogłośnie, że doszło do naruszeń art. 3, 5 ust. 1 i art. 6 ust. 1 i 3 Konwencji. Sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę na wniosek rządu Rosji.

W związku z zarzutem na tle art. 3 Trybunał przypominał, że nakłada on m.in. na państwo obowiązek ochrony dobrego stanu fizycznego osób pozbawionych wolności przez m.in. zapewnienie im wymaganej opieki medycznej. Trybunał wielokrotnie twierdził więc, że brak odpowiedniej opieki medycznej może oznaczać traktowanie sprzeczne z art. 3.

W tym kontekście najtrudniej ustalić, czy pomoc medyczna była odpowiednia. Trybunał potwierdził, że sam tylko fakt, że więzień został obejrzany przez lekarza i przepisano jakąś formę leczenia, nie może automatycznie prowadzić do wniosku, że pomoc medyczna była odpowiednia. Władze muszą również zapewnić, aby była przechowywana wyczerpująca dokumentacja na temat stanu zdrowia więźnia i jego leczenia w okresie pozbawienia wolności, a diagnoza i opieka była szybka i właściwa, oraz – gdy jest to wymagane ze względu na stan zdrowia - nadzór był systematyczny i wiązał się z całościową strategią terapeutyczną mającą na celu odpowiednie leczenie problemów zdrowotnych więźnia lub zapobieganie ich zaostrzaniu się a nie ograniczanie się wyłącznie do reakcji na symptomy. Władze muszą również wykazać, że stworzyły warunki konieczne, aby przepisane leczenie mogło być rzeczywiście stosowane. Ponadto, musi ono być odpowiednie, a więc na poziomie porównywalnym do tego, jaki władze zobowiązały się zapewnić całej ludności. Nie oznacza to jednak, że każdemu więźniowi należy zapewnić poziom leczenia dostępny w najlepszych zakładach leczniczych poza więzieniami.

Generalnie, przy definiowaniu wymaganego standardu zdrowotnego Trybunał zachowuje wystarczająco elastyczne podejście dostosowane do konkretnych okoliczności. Standard ten musi “odpowiadać ludzkiej godności” więźnia, ale również uwzględniać “praktyczne wymagania uwięzienia”. W przypadku dzieci, że zgodnie z ugruntowanym prawem międzynarodowym, zdrowie nieletnich pozbawionych wolności należy zabezpieczyć w sposób odpowiadający uznanym standardom medycznym mającym zastosowanie ogólnie do nieletnich. Władze muszą zawsze kierować się najlepszymi interesami dziecka, które wymaga właściwej opieki i ochrony. Ponadto, jeśli władze rozważają pozbawienie dziecka wolności, wymagane jest ustalenie stanu jego zdrowia, aby ocenić, czy można umieścić je w areszcie tymczasowym dla nieletnich.

Zarzuty złego traktowania muszą być poparte odpowiednimi dowodami. Przy ich ocenie Trybunał przyjmuje standard dowodowy “bez uzasadnionych wątpliwości”. Nigdy jednak nie miał zamiaru sięgać po podejście stosowane w krajowych systemach prawnych posługujących się takim standardem. Jego rola nie polega na orzekaniu o winie w kategoriach prawa karnego ani o odpowiedzialności cywilnej, ale o odpowiedzialności państw na podstawie Konwencji. W postępowaniu przed Trybunałem nie istnieją żadne bariery proceduralne dopuszczalności dowodów ani wcześniej ustalone formuły ich oceny. Dokonuje on ustaleń opartych na swobodnej ocenie wszystkich dowodów i przyjmuje takie wnioski, jakie mogą wynikać z faktów i argumentów stron. Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem dowody mogą wynikać ze współistnienia wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą wniosków albo podobnych nieobalonych domniemań faktycznych. Ponadto, poziom przekonania konieczny do wyciągnięcia określonego wniosku a w związku z tym rozkład ciężaru dowodu wiążą się nieodłącznie ze specyfiką faktów, naturą zarzutów i wchodzących

w grę praw Konwencji. Trybunał zwraca również uwagę na znaczenie przywiązywane do uznania przezeń, że państwo naruszyło prawa podstawowe.

W związku z tym należało zauważyć, że w postępowaniach na podstawie Konwencji nie zawsze ściśle stosuje się zasadę *affirmanti incumbit probatio* (ten, kto coś zarzuca, musi to udowodnić). Zgodnie z orzecnictwem na podstawie art. 2 i 3 Konwencji, jeśli wiedzą o wydarzeniach wchodzących w grę dysponowały w całości albo w znacznej części wyłącznie władze, jak w przypadku osób pozostających pod ich kontrolą w miejscach pozbawienia wolności, rodzą się mocne domniemania faktyczne, jeśli chodzi o obrażenia, szkody czy przypadki śmierci, do jakich tam doszło. Można wtedy uznać, że ciężar dowodu obciąża władze zmuszone do przedstawienia zadawalających i przekonujących wyjaśnień. Przy ich braku Trybunał może wyciągnąć z tego faktu wnioski niekorzystne dla rządu.

Młody wiek skarżącego i jego stan zdrowia miały w tym przypadku istotne znaczenie przy ocenie, czy został osiągnięty minimalny poziom dolegliwości.

Rząd przedstawił wiele dokumentów mających wykazać, że warunki w areszcie tymczasowym dla nieletnich były dobre i był on tam leczony. Znaczna większość tych dokumentów pochodziła jednak z lat od 2008 do 2014, a więc z okresu o kilka lat późniejszego i w rezultacie nie wyjaśniała warunków panujących w okresie jego pobytu. Ponadto, w związku z raportem dyrektora aresztu oraz wyjaśnieniami wychowawcy z tego ośrodka Trybunał uznał za mało prawdopodobne, aby mogli pamiętać, czy pewne dziecko przebywające tam przez 30 dni sześć lat wcześniej skarżyło się na warunki albo dostęp do toalet. We wcześniejszych sprawach Trybunał stwierdzał, że podobne raporty i zaświadczenia miały niewielką wartość dowodową, brakowało im bowiem odwołań do oryginalnej dokumentacji z danego więzienia albo ośrodka.

Trybunał nie kwestionował twierdzenia władz, że niektóre dokumenty pochodzące z ośrodka odnoszące się do skarżącego mogły zostać zniszczone zgodnie z obowiązującymi w owym czasie przepisami, nie zwalniało to jednak rządu z obowiązku poparcia swoich twierdzeń o faktach odpowiednimi dowodami.

Strony przedstawiły wiele istotnych dokumentów pozwalających Trybunałowi szczegółowo zbadać zarzuty skarżącego. Uznał za ustalone na podstawie przedstawionych zaświadczeń lekarskich, że był badany przez neurologa i psychiatrę niedługo przed umieszczeniem w ośrodku. Przepisano mu wtedy leki i regularny nadzór neurologa i psychiatry oraz regularne porady psychologiczne z powodu ADHD. Nazajutrz po zwolnieniu z ośrodka znalazł się w szpitalu i był leczony na zaburzenia nerwicowe i ADHD. Przebywał w nim przez około trzy tygodnie.

Dziadek skarżącego przedstawił na rozprawie w sprawie umieszczenia w ośrodku zaświadczenia lekarskie mające wykazać, że cierpiał na ADHD. W rezultacie władze dowiedziały się wtedy o jego stanie. Trybunał zauważył, że oficer z Inspektoratu ds. Nietletnich był obecny na rozprawie a zgodnie z przepisami powinien na niej być również przedstawiciel ośrodka.

Istniały więc wystarczające dowody na to, że władze zdawały sobie sprawę ze stanu zdrowia skarżącego przy jego przyjmowaniu do ośrodka i z tego, że potrzebował leczenia. Fakt jego hospitalizacji nazajutrz po zwolnieniu i pobyt w szpitalu psychiatrycznym przez prawie trzy tygodnie, wskazywały, że w ośrodku nie był leczony. W ten sposób Trybunał mógł - z dowodów z pierwszej ręki - zorientować się, że miał do czynienia ze sprawą dotyczącą braku odpowiedniego leczenia. Rząd nie wykazał, że skarżący otrzymał opiekę medyczną wymaganą ze względu na stan jego zdrowia w okresie pobytu w ośrodku, które go nie mógł opuścić i pozostawał całkowicie pod kontrolą personelu ośrodka, która za niego odpowiadała. W tych okolicznościach władze miały obowiązek zabezpieczenia jego godności i dobra oraz były odpowiedzialne na podstawie Konwencji za sposób, w jaki był traktowany.

Choroba nietrzymania moczu nie była wymieniona w zaświadczeniach ani nie była powodem jego hospitalizacji po zwolnieniu. Skarżący nie przedstawił więc wystarczającego dowodu z pierwszej ręki wskazującego, czy - a jeśli tak, w jakim stopniu - po przyjęciu do ośrodka cierpiał na tę dolegliwość oraz czy personel wiedział lub powinien był o tym wiedzieć. W związku z tym, że większość dokumentacji ośrodka dotyczącej skarżącego została zniszczona, trudno było – jak się wydaje - uzyskać wyjaśnienia w tym zakresie. Z drugiej strony, Trybunał już wcześniej ustalił, że skarżący cierpiał na ADHD.

Względy te wystarczały do uznania, że nastąpiło naruszenie praw skarżącego na podstawie art.3 z braku koniecznego leczenia w ośrodku, biorąc pod uwagę jego młody wiek i szczególne cierpienie, w tym przypadku z powodu ADHD. Nastąpiło więc naruszenie art. 3 Konwencji.

W związku z zarzutem na tle art. 5 ust. 1 Konwencji Wielka Izba potwierdziła wniosek Izby, że skarżący przebywał w warunkach pozbawienia wolności, jako że ośrodek był zamknięty i pod strażą, z całodobowym nadzorem nad więźniami, aby zapewnić, że nie opuszczą swoich pomieszczeń bez zezwolenia oraz z reżimem dyscyplinarnym.

Trybunał skoncentrował swoje badanie na kwestii, czy umieszczenie skarżącego w ośrodku było zgodne z art. 5 ust. 1 lit. d. Przypomniał w szczególności, w kontekście pozbawienia wolności nieletnich, że słowa „nadzór wychowawczy” nie mogą być ściśle rozumiane w kategoriach lekcji klasowych: w kontekście młodej osoby pod opieką władzy lokalnej musi on obejmować wiele aspektów wykonywanych przez nie praw rodzicielskich z korzyścią dla niej i jej ochrony.

Ponadto pozbawienie wolności w celu nadzoru wychowawczego na podstawie art. 5 ust. 1 lit. d musi odbywać się w odpowiednim ośrodku posiadającym warunki umożliwiające realizację koniecznych celów edukacyjnych i spełniającym wymagania bezpieczeństwa. Umieszczenie w nim nie musi być natychmiastowe. Punkt lit. d nie wyklucza przejściowego pozbawienia wolności jako wstępnego etapu prowadzącego do wdrożenia reżimu nadzoru wychowawczego. W tym stadium nie są wymagane środki nadzorowanego wychowania. Z takiego etapu przejściowego należy jednak szybko przejść do rzeczywistego reżimu nadzoru wychowawczego w miejscu (otwartym albo zamkniętym) przeznaczonym - oraz wystarczająco wyposażonym – do tego celu.

Z ustawy o nieletnich wynikało, że umieszczenie w takim ośrodku przejściowym powinno być czasowe – na co wskazuje sama nazwa – i na możliwie najkrótszy czas, maksymalnie 30 dni. Tak więc np. nieletni może tam przebywać do czasu ustalenia jego tożsamości i miejsca zamieszkania albo na okres konieczny do przygotowania przeniesienia w inne miejsce albo powrotu do zamkniętej instytucji wychowawczej po ucieczce z niej. Żadna z tych podstaw nie miała w tej sprawie znaczenia, jako że skarżący znalazł się tam w celu „poprawy swojego zachowania”. W każdym razie rozmaite wskazane w ustawie powody umieszczenia nieletniego w tymczasowym areszcie dla nieletnich wskazywały, że jego celem jest przejściowe umieszczenie wyłącznie do czasu znalezienia stałego rozwiązania a nie „nadzór wychowawczy”.

W ocenie Trybunału umieszczenia skarżącego w areszcie tymczasowym dla nieletnich nie można było porównywać do pobytu w zamkniętej instytucji wychowawczej, co jest odrębnym i długotrwałym środkiem mającym służyć pomocą nieletnim z poważnymi problemami. Umieszczenie w areszcie tymczasowym dla nieletnich jest rozwiązaniem krótkotrwałym i okresowym. Trybunał nie widział, w jaki sposób jakkolwiek znaczący nadzór edukacyjny, aby zmienić zachowanie nieletniego i zaoferować mu odpowiednie leczenie i rehabilitację, można byłoby zapewnić w okresie maksimum 30 dni.

W związku z twierdzeniem rządu, że skarżący pobierał naukę w areszcie tymczasowym dla nieletnich, Trybunał ustalił istnienie w tamtym okresie porozumienia z lokalną szkołą w sprawie lekcji dla nieletnich osadzonych. Trybunał uważał, że nauka zgodna z normalnym programem szkolnym powinna być standardową praktyką w przypadku wszystkich nieletnich pozbawionych wolności, za których państwo odpowiada nawet umieszczonych na stosunkowo krótki czas w areszcie tymczasowym dla nieletnich, aby w ten sposób nie pogłębiać braków w ich edukacji. Znajduje to również wsparcie w dokumentach międzynarodowych dotyczących pozbawienia wolności nieletnich. W rezultacie, chociaż Trybunał zgodził się, że w pewnym zakresie nauka szkolna była tam dostępna, uważał, że nie stanowiło to wsparcia argumentu rządu, że skarżący został tam umieszczony „w celu” ustanowienia nadzoru wychowawczego. Przeciwnie, ośrodek charakteryzował raczej reżim dyscyplinarny niż dostępność nauki szkolnej.

Żaden z sądów badających pozbawienie skarżącego wolności nie stwierdził, że umieszczenie go tam miało cel wychowawczy. Zamiast tego wskazywały na „poprawę zachowania” oraz potrzebę zapobieżenia popełnieniu przez niego kolejnych czynów stanowiących naruszenie prawa, które jednak nie mogły stanowić ważnej podstawy pozbawienia wolności objętej art. 5 ust. 1 lit. d Konwencji. Trybunał zauważył, że cel w postaci „poprawy zachowania” pokrywa się w odniesieniu do nieletnich w wieku od 14 do 18 lat z celami kary na podstawie kodeksu karnego i kodeksu w sprawach nieletnich w odniesieniu do nieletnich w wieku od 14 do 18 lat.

Z tych względów Trybunał uznał, że umieszczenie skarżącego w areszcie tymczasowym dla nieletnich nie mogło być objęte art. 5 ust. 1 lit. d Konwencji. W sytuacji, gdy zostało już ustalone, że pozbawienie wolności nie mieściło się w zakresie żadnego z innych punktów tego przepisu, z tego wynikało, że nastąpiło naruszenie art. 5 ust. 1.

W związku z zarzutem na tle art. 6 ust. 1 i 3 Konwencji Trybunał musiał najpierw odpowiedzieć na pytanie o jego stosowanie w tym przypadku. Wielka Izba uznała, że nie miała powodu, aby nie zgodzić się ze stanowiskiem Izby, iż postępowanie miało charakter karny w rozumieniu art.6. Podkreśliła, że umieszczenie na 30 dni w areszcie tymczasowym dla nieletnich posiadało wyraźne elementy odstraszenia i kary.

Jeśli chodzi o nieletnich oskarżonych postępowanie karne musi być zorganizowane z poszanowaniem ich najlepszych interesów. Istotne jest, aby do dziecka oskarżonego o przestępstwo odnosić się w sposób w pełni uwzględniający jego wiek, poziom dojrzałości oraz zdolności intelektualne i emocjonalne oraz aby podejmować działania umożliwiające mu zrozumienie i udział w postępowaniu. Prawo nieletniego oskarżonego do skutecznego udziału w procesie karnym wymaga, aby władze odnosiły się do niego zwracając właściwie uwagę na jego bezbronność i stopień zdolności do udziału w śledztwie karnym od jego pierwszych stadiów a w szczególności w jakimkolwiek przesłuchaniu przez policję. Władze muszą starać się możliwie zredukować u dziecka poczucie zastraszenia i psychicznego zablokowania oraz zapewnić, aby odpowiednio dobrze rozumiał naturę śledztwa, jego znaczenie, w tym wagę grożącej kary, jak również prawo do obrony, w szczególności do zachowania milczenia.

Ze względu na status nieletniego, w razie objęcia dziecka systemem wymiaru sprawiedliwości karnej w związku z konkretnym aktem rzekomo popełnionym, jego prawa proceduralne muszą być zagwarantowane a niewinność lub wina ustalone zgodnie z wymaganiami rzetelnego procesu oraz zasadą legalności. W żadnym wypadku dziecko nie może być pozbawione ważnych zabezpieczeń proceduralnych wyłącznie dlatego, że postępowanie mogące wiązać się z pozbawieniem wolności uważane jest w prawie krajowym za chroniące jego interesy jako dziecka i nieletniego przestępcy raczej niż postępowanie karne. Ponadto wymagana jest szczególna troska, aby kwalifikacja prawna dziecka jako nieletniego przestępcy nie oznaczała koncentrowania się na jego statusie, zaniedbaniem zbadania konkretnego czynu, o który został oskarżony i potrzeby ustalenia dowodów jego winy z zachowaniem wymogów rzetelności. Prowadzenia postępowania wobec sprawcy będącego dzieckiem w systemie wymiaru sprawiedliwości karnej wyłącznie ze względu na jego status nieletniego przestępcy nie mający swojej definicji prawnej, nie można uznać za zgodne z rzetelnością procesu i zasadą legalności. Traktowanie dyskrecjonalne, na tej podstawie, że ktoś jest dzieckiem, nieletnim albo nieletnim przestępcą, można zaakceptować wyłącznie, gdy interesy jego i państwa nie są ze sobą niezgodne. W innym razie – i w sposób proporcjonalny – muszą mieć zastosowanie materialne i proceduralne zabezpieczenia prawne.

Trybunał podkreślił, że chociaż nie jest absolutne, wynikające z art. 6 ust. 3 lit. c prawo każdej osoby oskarżonej o czyn karalny do skutecznej obrony przez adwokata ustanowionego w razie potrzeby z urzędu, jest jednym z fundamentalnych cech rzetelnego procesu sądowego.

Jeśli chodzi o pomoc prawną w stadiach przeprosowych Trybunał podkreślił znaczenie fazy śledztwa dla przygotowania postępowania karnego, bowiem zebrane wtedy dowody określają ramy, w jakich zarzucone przestępstwo będzie rozpatrywane podczas procesu. Trybunał orzekł więc, że szczególną bezbronność oskarżonego w początkowych stadiach śledztwa policyjnego można właściwie zrekompensować jedynie przez pomoc adwokata, którego zadaniem jest m.in. pomoc w zapewnieniu poszanowania prawa oskarżonego do wolności od

samooskarżenia. Zakłada ono, że oskarżenie w sprawie karnej stara się udowodnić winę oskarżonego bez sięgania po dowody uzyskane metodami przymusu lub nacisków z pogwałceniem woli oskarżonego. Ważna jest ochrona oskarżonego przed przymusem ze strony władz i przyczynianie się do zapobiegania pomyłkom sądowym i zapewnieniu równości broni. Tak więc, aby prawo do rzetelnego procesu pozostało wystarczająco „praktyczne i skuteczne”, art. 6 ust. 1 wymaga co do zasady zapewnienia dostępu do adwokata już przy pierwszym przesłuchaniu przez policję, chyba że zostało wykazane w świetle szczególnych okoliczności sprawy, że istnieją nieodparte racje przemawiające za jego ograniczeniem. Nawet, jeśli mogą one wyjątkowo usprawiedliwiać odmowę dostępu do adwokata, ograniczenie takie – niezależnie od jego uzasadnienia – nie może nadmiernie szkodzić prawom oskarżonego na podstawie art.6. Dochodzi co do zasady do wyrządzenia nieodwracalnej szkody dla prawa obrony, jeśli obciążające oświadczenia złożone w policji bez dostępu do adwokata zostaną następnie użyte jako podstawa skazania.

Ze względu na szczególną bezbronność dzieci, biorąc pod uwagę ich poziom dojrzałości oraz zdolności intelektualne i emocjonalne, Trybunał podkreślił w szczególności fundamentalne znaczenie dostępu do adwokata każdym przypadkiem, gdy osobą aresztowaną jest nieletni.

Trybunał potwierdził, że art. 6 ust. 3 lit. d zawiera zasadę, której do skazania oskarżonego wymaga się, aby normalnie wszystkie dowody przeciwko niemu były przedstawione w jego obecności na publicznej rozprawie warunkach kontradiktoryjności. Wyjątki są możliwe, ale nie mogą naruszać praw obrony wymagających co do zasady, aby oskarżony mógł w sposób odpowiedni i właściwy kwestionować zeznania i zadawać pytania świadkowi zeznającemu przeciwko niemu podczas składania przez niego zeznań albo w późniejszej fazie postępowania.

Ponadto, musi istnieć uzasadniony powód nieobecności świadka na rozprawie, a jeśli skazanie jest oparte wyłącznie lub w rozstrzygającym stopniu na zeznaniach złożonych przez osobę, której oskarżony nie miał możliwości przesłuchać albo spowodować jej przesłuchania w trakcie śledztwa lub podczas procesu, może to oznaczać ograniczenie praw obrony w stopniu nie odpowiadającym gwarancjom art.6.

Jeśli skazanie jest oparte wyłącznie albo w sposób rozstrzygający na dowodzie z zeznań nieobecnych świadków Trybunał musi poddać postępowanie jak najstaranniejszej kontroli. W każdej sprawie należy rozważyć, czy istniały wystarczające czynniki równoważące, w tym środki umożliwiające rzetelną i właściwą ocenę wiarygodności tego dowodu. Skazanie może być oparte na nim wyłącznie, gdy jest wystarczająco wiarygodny i z uwzględnieniem jego znaczenia w sprawie.

W momencie, kiedy policja zabrała go na posterunek i przesłuchała, skarżący miał tylko dwanaście lat. Był więc poniżej wieku odpowiedzialności karnej na podstawie kodeksu karnego (czternaście lat) za zarzucone przestępstwo, a konkretnie wymuszenie. Z tego względu powinien być specjalnie traktowany i chroniony przez władze. Z rozmaitych źródeł międzynarodowych wynikało wyraźnie, że wszelki środek przeciwko niemu musiał uwzględniać jego najlepsze interesy. Od momentu pojmania przez policję powinien mieć zagwarantowane przynajmniej te same prawa i ochronę co w przypadku dorosłych. Ponadto,

ponieważ cierpiał na nadpobudliwość ruchową (ADHD), był szczególnie bezbronny i w rezultacie wymagał specjalnej ochrony.

Skarżący został zabrany na posterunek policji, nie wiedząc, jak była tego przyczyna. Musiał czekać przez pewien czas, zanim został przesłuchany przez policjanta. Nic jednak nie wskazywało, aby w jakiegokolwiek formie lub sposób został poinformowany o prawie do skontaktowania się telefonicznie ze swoim dziadkiem, nauczycielem, adwokatem lub inną osobą zaufaną, aby mogli przybyć i towarzyszyć mu przy przesłuchaniu. Nie zostały również podjęte żadne kroki dla zapewnienia mu pomocy prawnej podczas przesłuchania. Twierdzenie rządu, że dziadek był wtedy obecny, nie zostało poparte żadnym dowodem. Oświadczenie o przyznaniu się podpisane przez skarżącego – którego wartość dowodowa musiała być wyjątkowo wątpliwa ze względu na jego młody wiek i stan zdrowia - nie wspominało o obecności dziadka i nie zostało przez niego dodatkowo podpisane. Oświadczenie dziadka z tego samego dnia mogło, jak twierdził skarżący, być podpisane później, już po jego przesłuchaniu i w rezultacie nie stanowiło dowodu jego obecności podczas przesłuchania. Na oświadczeniu o przyznaniu się widniało zaznaczenie, że został poinformowany o prawie do wolności od samooskarżenia. Dokument ten nie wspominał jednak, że skarżący został poinformowany o prawie do obrońcy lub obecności innej osoby podczas przesłuchania albo że jakaś taka osoba była obecna. Trybunał uznał więc za ustalone, że policja nie pomogła mu uzyskać reprezentację prawną. Skarżący nie został również poinformowany o prawie do obecności podczas przesłuchania adwokata, dziadka lub nauczyciela. To bierne podejście policji wyraźnie nie wystarczało do spełnienia obowiązku pozytywnego zapewnienia skarżącemu, dziecku, cierpiącemu ponadto na ADHD, koniecznych informacji umożliwiających uzyskanie reprezentacji prawnej.

Fakt, że prawo nie zapewnia pomocy prawnej nieletniemu poniżej wieku odpowiedzialności karnej podczas przesłuchania przez policję nie mógł być uznany za powód niespełnienia tego obowiązku. Trybunał już wcześniej orzekł, że systematyczne ustawowe ograniczanie prawa dostępu do pomocy prawnej wystarcza jako takie, aby uznać, że nastąpiło naruszenie art.6. Ponadto jest sprzeczne z podstawowymi zasadami zawartymi w źródłach międzynarodowych, zgodnie z którymi nieletniemu należy zagwarantować pomoc prawną i inną właściwą.

Ponadto, Trybunał uważał, że skarżący musiał czuć się przestraszony i bezbronny, kiedy był trzymany sam na posterunku policji i przesłuchiwany w nieznanym mu otoczeniu. Wycofał się z przyznania natychmiast po przybyciu na posterunek jego dziadka i od tego momentu zaczął twierdzić, że jest niewinny. Trybunał podkreślił, że oświadczenie o przyznaniu się złożone pod nieobecność adwokata zostało nie tylko użyte przeciwko niemu w postępowaniu w sprawie umieszczenia w areszcie tymczasowym dla nieletnich, ale w połączeniu z zeznaniami świadka S. i jego matki stanowiło podstawę do uznania przez sądy, że jego działania zawierały znamiona przestępstwa wymuszenia, co doprowadziło do umieszczenia go w ośrodku. Z tych względów Trybunał uznał, że brak pomocy prawnej podczas jego przesłuchania przez policję miało nieodwracalny negatywny wpływ na jego prawo do obrony i podważyło rzetelność całego postępowania. Doszło więc do naruszenia art. 6 ust. 1 i 3 lit. c Konwencji.

W związku z zarzutem braku możliwości przesłuchania S. lub jego matki podczas rozprawy przed sądem rejonowym Trybunał zauważył, że rozprawa w sprawie umieszczenia w ośrodku

odbyła się przed sędzią Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Sowiecka w Nowosybirsku orzekającym jednoosobowo. Byli na niej obecni skarżący, jego dziadek, adwokat ustanowiony przez sąd, prokurator i oficer z Inspektoratu ds. Nieletnich, który wcześniej zarządził odmowę wszczęcia przeciwko skarżącemu postępowania karnego. Z wyroku wynikało, że skarżący i jego dziadek mogli zwrócić się do sądu i przedstawić dokumenty. Trybunał odnotował więc, że na pierwszy rzut oka skarżącemu zostały zapewnione pewne gwarancje proceduralne. Wśród innych materiałów dotyczących skarżącego sąd otrzymał jednak również rezultaty dochodzenia wstępnego. Były tam oświadczenia domniemanego pokrzywdzonego S. i jego matki oraz oświadczenie o przyznaniu się podpisane przez skarżącego. Trybunał potwierdził, że skarżący wycofał je jako złożone pod przymusem. Ponadto, nie korzystał z pomocy adwokata podczas przesłuchania na posterunku policji, co miało wpływ nie do naprawienia na jego prawo do obrony. Ponadto, dziadek twierdził również, że wcześniej krytycznego dnia wnuk był w gabinecie lekarskim. Trybunał zauważył jednak, że S. ani jego matka nie zostali wezwani na rozprawę w celu złożenia zeznań i umożliwienia skarżącemu zadania im pytań, mimo że były one rozstrzygające dla wniosku, że skarżący dopuścił się przestępstwa wymuszenia.

Nic nie wskazywało, że S. i jego matka nie byli dostępni albo że z innego powodu trudno byłoby wezwać ich na rozprawę jako świadków. Nie istniał więc żaden zasadny powód ich nieobecności. Ponadto, w świetle tego, że skarżący wycofał swoje przyznanie się, Trybunał uważał, że dla rzetelności postępowania przesłuchanie S. i jego matki było ważne. Tym ważniejsze, że sprawa dotyczyła nieletniego poniżej wieku odpowiedzialności karnej w postępowaniu rozstrzygającym o tak fundamentalnym prawie jako prawo do wolności osobistej.

Ponadto, chociaż adwokat ustanowiony przez sąd był obecny na rozprawie w celu reprezentowania skarżącego, nie było jasności, kiedy został ustanowiony i w jakim stopniu rzeczywiście bronił jego praw. Jeśli prawdą jest, że skarżący nie złożył wniosku o przesłuchanie S. lub jego matki, wskazywałoby to na brak staranności adwokata a również sędziego, który powinien zapewnić poszanowanie zasady równości broni. Władze nie podjęły żadnych wysiłków, aby zapewnić obecność S. i jego matki w sądzie, nawet jeśli ustawa o nieletnich nie przewidywała możliwości przesłuchania świadków. Biorąc pod uwagę fakt, że w postępowaniu wchodziło w grę pozbawienie skarżącego wolności na 30 dni – okres, którego nie można było lekceważyć w przypadku dwunastoletniego chłopca - Trybunał uważał, że niezwykle ważne było zagwarantowanie przez sąd rzetelności postępowania. Nie istniały poza tym żadne czynniki równoważące pozwalające zrekompensować brak możliwości zadawania przez skarżącego pytań S. i jego matce w jakiegokolwiek fazie postępowania.

Trybunał orzekł, że prawo do obrony skarżącego zostało ograniczone w stopniu niezgodnym z gwarancją przewidzianą w art.6 Konwencji z powodu braku pomocy prawnej podczas przesłuchania przez policję i odmowy zapewnienia możliwości przesłuchania świadków, których oświadczenia miały rozstrzygające znaczenie dla sądu przy decyzji o umieszczeniu go w ośrodku na 30 dni.

Wymienione restrykcje zostały zastosowane ze względu na fakt, że skarżący był za młody, aby odpowiadać karnie i w rezultacie pozbawiono go ochrony wynikającej z gwarancji

proceduralnych z kodeksu postępowania karnego. Zamiast tego miała zastosowanie ustawa o nieletnich przewidująca znaczne ograniczenia gwarancji proceduralnych, ponieważ jej celem były regulacje chroniące nieletnich. Zdaniem Trybunału, była to sytuacja – czego ilustracją była ta sprawa – w której zamiar ustawodawcy ochrony dzieci i zapewnienia im opieki i leczenia zderzył się z rzeczywistością i zasadami rzetelnego procesu sądowego, w rezultacie czego dziecko zostało pozbawione wolności, nie posiadając praw proceduralnych umożliwiających właściwą obronę przed tak dolegliwym środkiem.

W ocenie Trybunału nieletni, których rozwój poznawczy i emocjonalny w każdym przypadku wymagają specjalnej uwagi, zwłaszcza małe dzieci, młodsze niż wiek odpowiedzialności karnej, wymagają wsparcia i pomocy dla ochrony ich praw, kiedy stosuje się wobec nich środki przymusu chociaż w przebraniu środków wychowawczych. Znajduje to potwierdzenie w wielu dokumentach międzynarodowych. Trybunał uznał więc, że w celu ochrony najlepszych interesów i dobra dziecka z pewnością, gdy wchodzi w grę jego wolność, muszą istnieć odpowiednie gwarancje proceduralne. Inne podejście spowodowałoby, że dzieci byłyby w wyraźnie niekorzystnej sytuacji w porównaniu z dorosłymi znajdującymi się w tej samej sytuacji. Dzieci niepełnosprawne mogą wymagać dodatkowych zabezpieczeń. Trybunał podkreślił jednak, że nie oznacza to, że powinny być narażone na pełny proces karny; ich prawa powinny być zabezpieczone w sposób przystosowanym i odpowiednim do ich wieku zgodnie ze standardami międzynarodowymi, w szczególności Konwencją Praw Dziecka.

Z tych wszystkich względów Trybunał uznał, że skarżącemu nie zapewniono rzetelnego procesu sądowego w postępowaniu prowadzącym do umieszczenia go w tymczasowym areszcie dla nieletnich z naruszeniem art. 6 ust. 1 i 3 lit. c oraz d Konwencji (stosunkiem głosów jedenaście do sześciu).

Rosja musi zapłacić skarżącemu 7,5 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić mu koszty i wydatki.

Uwagi:

Wyjątkowo ważny wyrok dotyczący sposobu traktowania nieletnich w kontekście ich pozbawienia wolności i gwarancji w sprawach karnych z ich udziałem.